

26

Najpierw trzeba zdać sobie sprawę z własnej bezsilności. Potem przychodzi czas na uwierzenie w „Się Większą”, która może przywrócić każdemu zdrowie. Nie można też zapomnieć o opiece Boga, jakkolwiek się Go pojmuje. Należy wyznaczyć Jemu i innym ludziom swoje błędy. To taki gruntowny i odważny obrachunek moralny. Konieczna jest pokora i chęć zadośćuczynienia wszystkim skrzywdzonym przez siebie osobom. Trzeba też starać się nieść postanie innym, podobnie cierpiącym.

Oto niezbędne „Kroki”, które każdy, pragnący powrócić do normalnego życia, musi postawić na swojej drodze. Jest ich dwanaście, ale zanim uczyni się pierwszy, istotne jest, aby uświadomić sobie, że tkwi się w matni. Trzeba się przyznać przed samym sobą do alkoholizmu.

Minnesota blues

- Mam na imię Adam i jestem alkoholikiem - mówi jeden z głównych bohaterów musicalu rockowego pt. „Minnesota blues”. Premiera spektaklu, reżyserowanego przez Jerzego Fedorowicza, została zaplanowana na 14 grudnia. Na razie na scenie krakowskiego Teatru Ludowego trwają „próby otwarte”, na które może przyjść każdy, niezależnie od tego, czy problem alkoholizmu jest mu bliiski czy też nie.

- Zakładamy, że na spektakl przyjdą ludzie, którzy starają się poradzić sobie z tym problemem lub już się z nim uporali. Historia, którą opowiadamy, jest prawdziwa. To jest opowieść o życiu Krzysztofa Jarczyewskiego, lidera rockowego zespołu Oddział Zamknięty. Na jego przykładzie chcemy pokazać człowieka, który popadając w alkoholizm stracił bardzo wiele, ale miał zarazem odwagę rozpocząć walkę o swoje życie. To jest odwaga potrzebna bardzo wielu osobom. Może odnajdą ją właśnie w moim teatrze? - zastanawia się Jerzy Fedorowicz. - Przedstawiam problem osób uzależnionych od alkoholu na scenie, ale nie ma to być nudny dydaktyzm. Chcę pokazać, jakie dno może osiągnąć człowiek i jak, na skutek miłości i pomocy bliźniego, może wrócić z powrotem do życia. Zamierzam walczyć nawet o jednego człowieka. Jeśli dzięki mojej sztuce kilkanaście osób postanowi wydobyc się z alkoholizmu, będę zwycięzcą - twierdzi dyrektor Teatru Ludowego.

„Minnesota blues” to zaangażowany społecznie musical rockowy, powstały na podstawie libretta Arkadiusza Jakubika, przeplatany muzyką i tekstami piosenek Krzysztofa Jarczyewskiego. W tytule spektaklu nieprzypadkowo pojawia się nazwa jednego z amerykańskich stanów, ponieważ właśnie tam, w środowisku naukowców pojawił się program terapeutyczny do walki z uzależnieniami, określaną również mianem „Minnesota”. Polega on na tym, że prócz profesjonalnych terapeutów, w leczeniu alkoholików współuczestniczą też tzw. sponsorzy, czyli osoby, którym udało się wygrać z nałogiem i dobrowolnie chcą w tej walce pomóc także innym.

- „Minnesota” brata ludzi. Każdy może stać się członkiem jej elitarnego grona, ale jest jeden warunek: najpierw musi pokonać własny wstyd - mówi jeden z alkoholików, który pomaga w ramach tego programu ludziom uzależnionym.

- W Polsce program „Minnesota” został zaadaptowany do rodzimych warunków i posze-

rzony o terapię „12 kroków”, czyli etapów, przez jakie każdy zdrowiejący alkoholik musi przejść. Między ludźmi w Ameryce i w Polsce istnieją jednak ogromne różnice mentalne, dlatego dokładne odwzorowanie „Minnesota” nie byłoby możliwe - twierdzi Jacek Wysowski, terapeuta z Krakowskiego Centrum Terapii Uzależnień, chwytając pomysł przybliżenia ludziom tego programu poprzez wystawienie sztuki teatralnej.

- Będę współpracował przy realizacji tego przedstawienia i z terapeutami, i z osoba-

im. Rydygiera, a kiedy się ocknąłem, przypominałem sobie nagle, że niedaleko od mojego miejsca zamieszkania odbywają się terapie odwykowe. Chwyciłem się tej myśli jak tonący brzytwy i po wyjściu ze szpitala trafiłem do ludzi, którzy chcieli mi pomóc. Zaczęłam mieć nadzieję. Piłem przez 33 lata i przez cały ten okres towarzyszyły mi uczucia niepokoju, lęku, obawy i grozy. Kiedy zetknąłem się z grupą AA, to wszystko powoli zaczęło mijać. Zrozumiałem, że jestem chory i że nie ucieknę od problemu, który tkwi głęboko we mnie - opo-

lik, nie pijący już od 16 lat. - Wcześniej byłem wrakiem człowieka. Nie miałem ani rodziny, ani pracy. Mieszkalem w piwnicy jednego z bloków, razem ze szczurami, w potwornym brudzie. Do grupy AA trafiłem sam. Nie przechodziłem żadnej terapii. Największym odkryciem okazał się dla mnie fakt, że jest więcej takich ludzi jak ja, że nie jestem sam - opowiada Jan, dodając, że najbardziej tragiczne w uzależnieniu jest to, że człowiek pozostaje pod jego wpływem do końca życia. Staje się alergikiem, dla którego nawet je-

jest mu wcale potrzebna - przekonuje Jan, który na co dzień pracuje w Telefonie Zaufania, gdzie pomaga osobom dotkniętym problemem alkoholowym.

Boją się ujawnić

Z badań przeprowadzanych na zlecenie Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych wynika, że w Polsce żyje obecnie około 800 tys. osób uzależnionych od alkoholu, a ok. 2,5 mln spośród nas to ludzie pijący w sposób szkodliwy. Szacuje się, że liczba niepeł-

zmienić, i mądrości, abym odróżnił jedno od drugiego” - każde spotkanie w grupie AA rozpoczyna się od „Modlitwy o pogodę ducha”. Później wszyscy siadają w kręgu i rozmawiają o swoim procesie trzeźwienia. Ktoś, kto chce się wypowiedzieć, musi podać imię i wyznać, że jest alkoholikiem.

- To, że wypowiadam słowa „jestem alkoholikiem”, nie znaczy, że jestem śmieciem i degeneratem, ale że uznaję się za człowieka wolnego, świadomego własnej choroby i potrafiącego się tym doświadczeniem podzielić z innymi. To jest symbol wyzwolenia, a nie unicestwienia - mówi jeden z uczestników mityngów, organizowanych przez grupę AA z Prokocimia. Takich grup jest w Krakowie ponad trzydzieści. Każdego dnia odbywa się kilka spotkań - zamkniętych, skupiających jedynie stałych bywalców, lub otwartych, pozwalających na uczestnictwo osobom z zewnątrz. Anonimowi alkoholicy, jak sami twierdzą, są wspólnotą mężczyzn i kobiet, którzy starają się sobie nawzajem pomagać. Jedynym warunkiem uczestnictwa we wspólnocie jest chęć zaprzestania picia. Nie ma w AA żadnych składek ani obowiązkowych opłat, za to można wnieść do wspólnego budżetu wolne datki. Grupy AA nie są związane z żadnym wyznaniem, partią polityczną lub instytucją. Ich podstawowym celem jest trwanie w trzeźwości i pomaganie innym alkoholikom ją osiągnąć.

- Na początku alkoholik, który postanawia się leczyć, mówi: „Nie mogę pić”. Później stwierdza: „Ja nie chcę pić”, a kiedy całe życie zaczyna mu się ponownie układać, oznajmia: „Ja chcę nie pić” i w ten sposób dokonuje wyboru, marifestując swoją wolność - twierdzi Marcin, jeden ze stałych uczestników spotkań AA, odbywających się w KSTU.

- Alkoholizm przypomina szulera, który zaczyna z nami grać w karty, na początku godząc się na naszą wygraną. A kiedy już w nią całkowicie zaczynamy wierzyć, powoli i sukcesywnie zaczyna nam ją odbierać. Ogrywa nas, zabiera nam coraz więcej, a my nie potrafimy przestać grać. W końcu nic już nie mamy: ani rodziny, ani zdrowia, ani pieniędzy, ale ciągle pragniemy grać. Alkohol to narkotyk, przed którym powinniśmy bronić siebie i nasze dzieci - przekonuje Jacek Wysowski.

- Czy można uchronić młodzież przed uzależnieniami? - zastanawia się ksiądz Andrzej Król, prezes Salezjańskiego Ruchu Troški o Młodzie, działającego w Krakowie w dzielnicy Dębni. - Zawsze powtarzam, że nie ma złej młodzieży, tylko trzeba z nią po prostu być. Można więc jej podpowiadać, jak powinna postępować, można jej w różny sposób uatrakcyjniać czas, aby odciągać ją od alkoholu i narkotyków, ale ostatecznie to i tak młodzi ludzie sami zdecydowali o swoim życiu, my za nich dokonać wyboru nie możemy - dodaje.

- Ci, którzy wygrali z alkoholem, to nie są osoby obdarzone wyjątkowo silną wolą. Wręcz przeciwnie - to ci, którzy zdali sobie sprawę z własnej bezsilności. Zwyciężyli, bo posiadli moc trzciny, którą wiatr, kiedy zechce, przygina do ziemi, a ona i tak podnosi się, aby trwać dalej - zapewnia Jacek Wysowski.

MAGDA BRONIATOWSKA

Imiona niektórych bohaterów reportażu zostały zmienione.

Premiera musicalu rockowego „Minnesota blues” - 14 grudnia

Posiedli moc trzciny

- Chcemy pokazać człowieka, który popadając w alkoholizm stracił bardzo wiele, ale miał odwagę rozpocząć walkę o swoje życie. To jest odwaga potrzebna wielu ludziom. Może odnajdą ją właśnie w moim teatrze? - zastanawia się Jerzy Fedorowicz.



Fagot i Ksiądz Adam - główni bohaterowie musicalu - czyli (od lewej): Jacek Wojciechowski i Piotr Piecha w czasie próby na scenie Teatru Ludowego
Fot. Andrzej Wiśniewski

mi uzależnionymi, ponieważ chciałbym, żeby moi aktorzy zagrali w jak najbardziej wiarygodny sposób - dodaje Jerzy Fedorowicz.

Zapomnieć o detoksach

- Mam na imię Ryszard i jestem alkoholikiem. Opowiem ci, jak piłem, co się stało i jak trzeźwieję - mówi drobny mężczyzna w średnim wieku. Spotykam go w Krakowskim Centrum Terapii Uzależnień, mieszczącym się przy ul. Wielickiej. Jest piątkowy wieczór. Ryszard, jak co tydzień, przyszedł tu dziś na zamknięte spotkanie grupy Anonimowych Alkoholików. Przyszedł tak już od ponad pięciu lat, odkąd zapragnął żyć.

- Byłem po dwunastu „detoksach” i święcie wierzyłem, że trzynastego już nie przeżyję. Ale udało się. Leżałem przez trzy dni na intensywnej terapii w Szpitalu

wiada Ryszard. - Teraz jestem szczęśliwym człowiekiem. Znalazłem pracę, nawiązałem nowy kontakt z moją rodziną, pokochałem poezję. Nie chcę pamiętać o desperalu i o koszmarnych chwilach, jakie mi przyszło przeżyć na oddziale detoksykacji w Koberzyźnie - dodaje po chwili, podkreślając, że mimo wszystko nigdy chyba nie będzie w stanie zapomnieć o swym tragicznym doświadczeniu, gdyż alkohol odebrał mu nie tylko zdrowie psychiczne, ale również... wzrok.

Kulawy bez kuli

- Alkoholizm to choroba zaprzeczeń i zakłamani. Ale można ją leczyć i zatrzymać w stu procentach. Mówi się, że jest to jedyny przypadek choroby, w której pacjent po terapii i rehabilitacji może cieszyć się lepszym stanem zdrowia niż przed zachorowaniem - przekonuje Jan, alkoholi-

den hłk toksycznej substancji jest jak zapalony lont, jak śmiertelne niebezpieczeństwo. - Z alkoholizmem jest jak z kiseniem ogórków. Świeży ogórek można ukiszyć, ale kiszony nie da się już doprowadzić do stanu pierwotnego. Tak samo dla alkoholika istnieje przejście tylko w jedną stronę - zapewnia mężczyzna, dodając, że najważniejsze jest to, aby obalić stereotyp dotyczący ludzi uzależnionych. - Trzeba uzmysłowić społeczeństwu, że alkoholik to nie jest zwykły człowiek, tylko chory. Każdy może nim się stać. To jest niezwykle demokratyczna choroba. Z całą pewnością nie należy jej jednak rozpatrywać w kategoriach winy i kary. Alkohol jest dla osoby uzależnionej jak kula dla kulawego. Bez niego czuje się całkowicie bezradny. Takiego człowieka trzeba dopiero nauczyć żyć bez tej kuli, pokazać mu, że nie

noletnich dzieci alkoholików wynosi około 2 mln. Co najmniej połowa z nich żyje w sytuacji drastycznie zagrażającej ich zdrowiu i rozwojowi.

- Dziecko wychowywane w takiej rodzinie uczy się trzech zasad: „nie odczuwaj”, „nie ufaj”, „nie mów”. Atmosfera ciągłego zagrożenia powoduje u młodego człowieka liczne napięcia i stresy, co w konsekwencji może prowadzić do utraty kontroli nad własnym życiem - twierdzą zgodnie psychologowie.

- Nigdy nie można przewidywać, która osoba się uzależni od alkoholu, a która nie, bo alkoholizm nie jest chorobą genetyczną. Wiadomo jednak, że są osoby mające większe do niej predyspozycje. Poza tym wchodzi w grę trzy czynniki: biologiczny, osobowościowy i najważniejszy - środowiskowy. Jeżeli w danej rodzinie pije ojciec, to istnieje duże prawdopodobieństwo, że syn też będzie w przyszłości pił, a córka wyjdzie za mąż za alkoholika. To jest mechanizm potwarzalności, a także zasada identyfikowania się z rodzicami. Często dzieci, które dorastają i opuszczają rodziny patologiczne, nadal pozostają głęboko zakotwiczone w ich przeszłości. Dlatego w naszym centrum prowadzimy również zajęcia dla dzieci alkoholików - mówi Jacek Wysowski, specjalista psychoterapii uzależnień.

- Osobno zajmujemy się także przemocą w rodzinach alkoholików. Pomagamy im pracować nad własnymi emocjami, takimi jak złość, stres i lęk. Staramy się podwyższać ich niską samoocenę. Oni z tym wszystkim sobie nie radzą na co dzień, a raczej próbują sobie radzić, stosując przemoc, co oczywiście wprowadza do ich rodzin destrukcję - dodaje Jolanta Rylniak, wiceprezes Krakowskiego Stowarzyszenia Terapeutów Uzależnień.

W KSTU leczy się obecnie 5 tys. pacjentów. Połowa z nich to osoby uzależnione, pozostała część to członkowie ich rodzin.

- Leczenie w naszej przychodni jest bezpłatne, a mimo to osoby uzależnione niezbyt chętnie się do nas zgłaszają. Boją się ujawnić. W Krakowie działa kilkanaście placówek, zajmujących się terapią odwykową, ale skala problemu wydaje się tak ogromna, że jest to zaledwie kropla w morzu potrzeb - twierdzi wiceprezes KSTU.

Siła trzciny

„Boże, użyj mi pogody ducha, abym godził się z tym, czego nie mogę zmienić, odważyć, abym zmienił to, co mogę



Próba musicalu „Obudź się. Minnesota blues”

Fot. Anna Kaczmarz

Przeciw alkoholowi i narkotykom

– mówi **JERZY FEDOROWICZ**, reżyser spektaklu „Obudź się. Minnesota blues”

– Skąd wziął się pomysł realizacji spektaklu „Obudź się. Minnesota blues”?

– Arek Jakubik, z którym czasem współpracuję, przysłał mi libretto z piosenkami Krzyśka Jaryczewskiego, dawnego lidera Oddziału Zamkniętego. Okazało się, że obydwaj mają pomysł, aby piosenki tej znanej w Polsce grupy oprawić słowem i stworzyć historię życia Krzyśka Jaryczewskiego, który popadł w tarapaty, uzależnił się od alkoholu i narkotyków, co wpłynęło na zakończenie jego kariery zawodowej. Spektakl miał być ostrzeżeniem przed nadużywaniem narkotyków i alkoholu. Spodobało mi się, że muzyka rockowa została użyta do formy teatralnej, pokazującej tak ważne proble-

my, dlatego postanowiłem zrealizować to przedstawienie.

– O planach realizacji tego spektaklu mówiło się już dość długo. Podobno przedstawienie miało być pokazywane nie tylko w Krakowie, ale i w Warszawie.

– Początkowo mieliśmy przygotować premierę wspólnie z Teatrem Rampa w Warszawie, w dwie niezależne obrazy, wymieniające się między sobą. Arek Jakubik miał spektakl wyreżyserować w Warszawie, a ja w Hucie. Teatr Ludowy, jak i Rampa, to dwie sceny położone na obrzeżach kulturalnych śródmieść, w dzielnicach, w których wyjątkowo wyraźnie istnieją problemy trudnej młodzieży. Ideę realizacji

spektaklu poparła Kancelaria Prezydenta RP i ludzie, którzy publicznie przyznali się, iż mieli problemy alkoholowe, czyli m.in. Lech Falandysz. Niestety, przez blisko dwa lata nie udało się zdobyć pieniędzy na realizację spektaklu. Widać moje osiągnięcia w tej dziedzinie są za małe. Wydawało się, że realizacja nie dojdzie do skutku, gdy nagle Wydział Spraw Społecznych i Komisja Przeciwalkoholowa Urzędu Miasta Krakowa stwierdziła, że warto pokazać młodzieży taki spektakl, ponieważ zakończenie ma pozytywne. Dzięki przekazaniu z miasta pieniędzy – dokładnie 28 tys. zł – zrobimy to przedstawienie.

Dokończenie – str. 28

Przeciw alkoholowi i narkotykom

Dokończenie ze str. 27

Spektakl jest moją próbą zmierzenia się z materiałem, przy planowanym budżecie 150 tys. zł, a zebraniu niecałych 40 tys. zł. Ważne, że premiera się odbędzie.

– Jaka będzie forma tego spektaklu?

– Szalenie atrakcyjna, czyli musical rockowy. Dwadzieścia numerów, największych hitów Oddziału Zamkniętego, takich jak „Prywatka”, „Ten wasz świat”, „Andzia”, „Obudź się”. Będzie także dużo tańca w wykonaniu dziewcząt z Krakowskiej Akademii Tańca, pracujących pod kierunkiem Moniki Myśliwiec oraz muzyki na żywo, w interpretacji artystów grających pod kierownictwem Roberta Lubery.

– Alkohol, narkotyki to tematy „samograjne”. Robienie spektaklu opartego na nich nie jest przypadkiem pójsiem na łatwiznę? Przecież zawsze – niezależnie od wartości artystycznych przedstawienia – publiczność szkolna będzie przychodziła na taki spektakl, choćby z powodu dydaktyki.

– Zgadzam się, ale trzeba pamiętać, że ten spektakl powstaje w cyklu organizowanym przez teatr od lat, czyli „Terapia przez sztukę”. Dlatego gramy dydaktykę niemal wprost. Nie tak dawno występowałem w spektaklu „Bici biją”, zespół wrócił także z Festiwalu w Bańskiej Bystrzycy. Zaprezentowaliśmy na nim poza „Bici biją”, tak-

że „Błysk rekina”. Uważam, że istnieje zapotrzebowanie, aby mówić wprost o tego typu problemach. Sztuka wyższa, która metaforycznie pokazuje problemy ludzkie, ma swoje miejsce w teatrach takich jak: Stary czy Słowackiego. Natomiast w Teatrze Ludowym, w Hucie, spektakle muszą mówić wprost. Dydaktyka, która może drażnić inteligencję albo krytyków, jest w naszych przedstawieniach. Ale to dlatego, że moim celem nie jest ściągnięcie na spektakl inteligencji, tylko ludzi z problemami.

– A jeżeli uzależniona młodzież nie będzie miała pieniędzy, aby kupić bilet na spektakl?

– Pomyślałem i o tym. Dyrektor Regionalnego Ośrodka Pomocy Społecznej pomaga nam w zdobyciu środków dla młodzieży, której nie stać na kupienie biletów. Otrzymaliśmy też obietnicę MPK, że nam pomoże, że być może młodzież będzie mogła do teatru dojeżdżać z dużą zniżką, a może nawet za darmo. To wszystko będzie zależało od premiery, od tego, czy się uda.

– Czy Pan wierzy, że sztuka może się przyczynić do terapii ludzi uzależnionych?

– Oczywiście, mam na to dowody. Pracowałem z narkomanami dwa lata i miałem sukcesy, nie takie jak oczekiwałem, ale miałem. Myślałem, że moja działalność pomoże 30 procentom ludzi, okaza-

ło się, że jedynie 12. Ale przecież trzeba walczyć o każdego, choćby jednego człowieka. Narkotyki i alkohol są chorobą XX i XXI wieku, dość rozpowszechnioną wśród młodzieży. W spektaklu „Obudź się. Minnesota blues” chcemy pokazać, że ktoś upadł na dno, ale terapeuta wyciągnął do niego rękę i mu pomógł.

Rozmawiała:

AGNIESZKA MALATYŃSKA-STANKIEWICZ

„Obudź się. Minnesota blues”, libretto: Arkadiusz Jakubik; muzyka, teksty piosenek: Krzysztof Jaryczewski (wykorzystał także piosenki zespołu Oddział Zamknięty), współautor tekstu piosenki: „Mam dość”: Dorota Suwalska; reżyseria: Jerzy Fedorowicz; scenografia i kostiumy: Elżbieta Krywsza. Grają: Katarzyna Raduszyńska, Barbara Szalapak, Katarzyna Zielińska, Piotr Beluch, Krzysztof Górecki, Jacek Joniec, Jan Nosal, Piotr Piecha, Leszek Pniacek, Jarosław Szewc, Jacek Wojciechowski. Premiera spektaklu odbędzie się 14 grudnia, godz. 19, w Teatrze Ludowym w Nowej Hucie. Bilety: 21 i 16 zł

UWAGA! Jutro, o godz. 19 odbędzie się otwarta próba. Jerzy Fedorowicz, reżyser spektaklu i dyrektor Teatru Ludowego, zaprasza na próbę wszystkich kolegów, których nazywają blockersami.

Teatr dociera do uzależnionych

mówi dyrektor Teatru Ludowego Jerzy Fedorowicz, reżyser musicalu rockowego „Minnesota blues”

— Pana najnowsze przedstawienie „Minnesota blues” opowiada o liderze Oddziału Zamkniętego Krzysztofie Jaryczewskim. Czy w jego życiu młodzi ludzie mogą odnaleźć swoje problemy?

— Tak, bo wciąż wśród młodzieży panuje moda na alkohol i narkotyki. To jest znamię dzisiejszych czasów. Naszym przedstawieniem zarówno ostrzegamy jak i dajemy nadzieję, gdyż bohater spada na sam dół, by się z niego podnieść.

— Czy tego typu spektakle mogą zmienić nastawienie młodzieży do używek?

— Mamy doświadczenie w takich akcjach i już od dawna wiemy, że przez teatr można dotrzeć do ludzi uzależnionych. Dlatego prowadzimy dramatoterapię. Jeżeli „Minnesota blues” zrobi wrażenie na przynajmniej jednej czy dwóch osobach, to już będzie sukces.

— Na próby przychodziły osoby uzależnione, które się leczą. Jak one reagowały na to, co się dzieje na scenie?

— Pomagały nam przede wszystkim w określeniu stanów psychicznych czy fizycz-



nych bohaterów. Byli bardzo przejęci, a szczególne wrażenie robiły na nich teksty piosenek Krzysztofa Jaryczewskiego.

— Czy odkąd prowadzi Pan akcje skierowane do subkultur, coś zmieniło się w Nowej Hucie?

— W pobliżu teatru nie spotykam już takiej agresji, jaka była w latach 90-tych. Jednak zdaję sobie sprawę z tego, że w Nowej Hucie jest problem z blockersami. Zamierzam ich zapraszać na nasze przedstawienia, nawet za darmo rozdawać bilety, bo może przyjdzie do teatru kóremuś z nich da choć trochę do myślenia. **Rozmawiała:**

Magda HUZARSKA-SZUMIEC



26

Gazeta Wyborcza - Kraków

KRAKÓW

DZ.	Nr	290	13-12-2002
-----	----	-----	------------

TEATR LUDOWY

Minnesota Blues

Premiera w sobotę o g. 18

Na Dużej Scenie Teatru Ludowego (os. Teatralne 34) odbędzie się w sobotę premiera musicalu „Minnesota Blues” według libretta Arkadiusza Jakubika, z muzyką i tekstami Krzysztofa Jaryczewskiego (lidera Oddziału Zamkniętego), w reżyserii Jerzego Fedorowicza.

Ale nie jest to zwykły spektakl rozrywkowy. Opowiada on historię dwóch młodych ludzi, na drodze których pojawiły się narkotyki, alkohol i leki psychotropowe. Ich losy połączyła nie pasja twórcza, lecz niszczące uzależnienie i postępujący proces autodestrukcji. W musicalu usłyszymy zarówno znane piosenki Oddziału Zamkniętego („Prywatka”, „Ten wasz świat”, „Andzia”, „Jestem zły” czy „Obudź się”), jak i specjalnie napisane przez Krzysztofa Jaryczewskiego do tego przedstawienia.

Spektakl powstał w ramach prowadzonego przez Teatr Ludowy projektu „Terapia przez sztukę”, którego celem jest uświadamianie młodym ludziom różnych problemów (przemocy, uzależnień) i wskazywanie sposobów uporania się z nimi.

Psycholog Jacek Wysowski, specjalista psychoterapii uzależnień, wyjaśnia

tytuł przedstawienia: „Co to jest »Minnesota«?”

To bardzo skuteczny model terapii uzależnień, którego nazwa związana jest z amerykańskim stanem Minnesota, gdzie w ośrodku Hazelden został po raz pierwszy zastosowany do leczenia alkoholików (w latach 40. ubiegłego wieku). Zyskał on uznanie za swoją wyjątkową skuteczność i został zaadaptowany na początku lat 90. do warunków polskich. Od początku stał się głównym nurtem terapii odwykowej w Polsce, w tej chwili coraz bardziej modyfikowanym i rozbudowywanym o najnowsze zdobycze psychologii i medycyny (zarówno ja, jak i wielu innych terapeutów odwykowych w Krakowie, np. w Krakowskim Centrum Terapii Uzależnień, gdzie pracuję, swój sposób pracy wywodzi z tego nurtu).

Scenografię i kostiumy zaprojektowała Elżbieta Krywsza, autorką choreografii jest Monika Myśliwiec. Występują m.in.: Katarzyna Raduszyńska, Barbara Szałapak, Katarzyna Zielińska, Piotr Beluch, Stanisław Berny, Krzysztof Górecki, Jacek Joniec, Jan Nosaloraz zespół Roberta Lubery NIE-BO i Balet Krakowskiej Akademii Tańca.

JOTA

W Teatrze Ludowym premiera musicalu rockowego

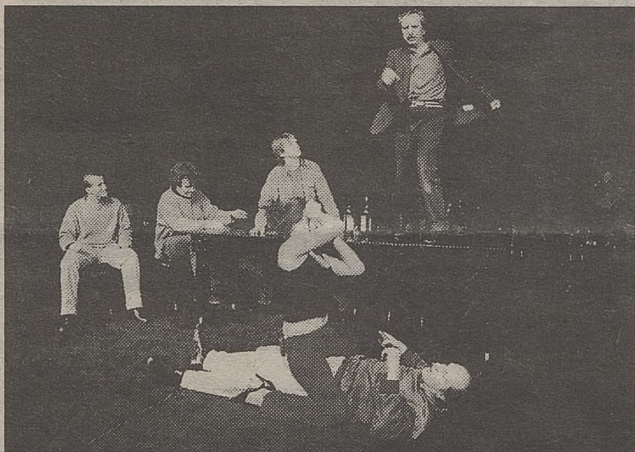
Bez narkotyków i wódy

W sobotę na scenie Teatru Ludowego odbędzie się premiera przedstawienia, zatytułowanego „Minnesota blues”, w reżyserii Jerzego Fedorowicza.

Jest to pierwszy polski musical rockowy zaangażowany społecznie. Opowiada historię życia dwóch młodych ludzi, na drodze których pojawiły się narkotyki, alkohol i leki psychotropowe. Ich losy połączyła nie pasja twórcza, lecz niszcząca moc uzależnienia i postępujący proces samodestrukcji.

„Minnesota blues” jest częściowo oparta na biografii Krzysztofa Jaryczewskiego – lidera Oddziału Zamkniętego, rockowego idola Polski lat 80., alkoholika, lekomana i hazardzisty. Ale nie do końca, bo ta historia mogła wydarzyć się wszędzie i każdemu. Nad głównymi bohaterami przedstawienia, Fagotem i Miśkiem unosi się coś w rodzaju ducha przeszłości popularnego do dziś Jarego.

Połowa piosenek, które widzowie musicalu będą mogli usłyszeć, to kultowe



W Teatrze Ludowym możemy oglądać przedstawienie o wymowie społecznej.

Fot. archiwum Teatru

nagrania Oddziału Zamkniętego, takie jak: „Prywatka”, „Ten wasz świat”, „Andzia”, „Jestem zły” czy „Obudź się”. Inne piosenki zostały specjalnie napisane przez Krzysztofa Jaryczewskiego na potrzeby przedstawienia.

Libretto do spektaklu „Minnesota blues” napisał Arkadiusz Jakubik.

Scenografię i kostiumy zaprojektowała Elżbieta Kryw-

sza, choreografią zajęła się Monika Myśliwiec. Występują: Katarzyna Radaszyńska, Barbara Szałapak, Katarzyna Zielińska, Piotr Beluch, Stanisław Berny, Krzysztof Górecki, Jacek Joniec, Jan Nosal, Piotr Piecha, Jarosław Szwec, Jacek Wojciechowski oraz zespół Roberta Lubery NIE-BO i Balet Krakowskiej Akademii Tańca.

(MSZ)

Pod dachem Rockowy musical

- Minnesota Blues
- Teatr Ludowy
- godz. 18

To pierwszy polski musical rockowy zaangażowany społecznie. Opowiada historię dwóch młodych ludzi,



na drodze których pojawiły się narkotyki, alkohol i leki psychotropowe. Ich losy połączyła niszcząca moc uzależnienia. „Minnesota blues” jest częściowo oparta na biografii Krzysztofa Jaryczewskiego - lidera Oddziału Zamkniętego, rockowego idola Polski lat 80., alkoholika, lekomana i hazardzisty. Ale nie do końca, bo ta historia mogła wydarzyć się wszędzie i każdemu. Nad głównymi bohaterami, Fagotem i Miśkiem unosi się coś w rodzaju ducha przeszłości popularnego do dziś Jarego. (MSZ)

TEATR LUDOWY. „Obudź się (Minnesota blues)”

Trasa, wóda i rock and roll

Rockowy musical nakłaniający do terapii antyalkoholowej to pomysł dość karkołomny. Przedstawienie Jerzego Fedorowicza odniosło zwycięstwo połowiczne

JOANNA TARGOŃ

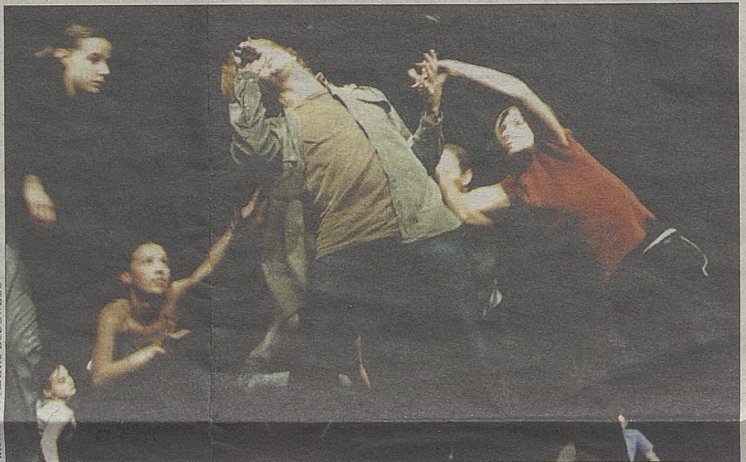
Pomysł jest karkołomny, gdyż po pierwsze, rock jest nierozdzielnie związany z wszelkiego rodzaju nalogami. Jego panteon pełen jest tych, co zapili się czy zaćpali na śmierć – wystarczy przypomnieć świętą trójcę lat 60.: Janis Joplin, Jima Morrisona, Jimiego Hendriksa. Bądź tych, co nie odmawiają sobie niczego, a jakimś cudem jeszcze żyją i tworzą nie najgorszą muzykę. Od rockmana wręcz oczekuje się pójścia na całość oraz rozmaitych ekscesów. Po drugie, formuła musicalu (w dodatku pedagogicznego) skłania do uproszczeń i plakatowości, co może być i siłą, i słabością przedsięwzięcia. Po trzecie, pogrążenie się bywa zwykle atrakcyjniejsze artystycznie od wystawiania się z upadku.

Oddział Zamknięty

Największym atutem przedstawienia są stare przeboje Oddziału Zamkniętego, którego Krzysztof Jaryczewski (autor tekstów i muzyki) był liderem. Nie jest to może muzyka najwyższej jakości (Jaryczewski nie jest kompozytorem o dużej inwencji), ale ma rockową energię i siłę. I są to naprawdę wiecznie żywe hity: „Andzie” czy „Party” znają wszyscy. Zespół Roberta Lubery Nie-bo, cały czas obecny na scenie, gra ostro i z niezbędnym wykopem; większość aktorów też czuje się dobrze w rockowej konwencji. Gorzej z piosenkami napisanymi specjalnie do przedstawienia. Co prawda trudno ująć muzycznie np. seans terapii antyalkoholowej, ale rezultat nie jest olśniewający.

Upadek idola

Bohaterem „Obudź się” jest Marek zwany „Fagotem”, frontman zespołu rockowego. Jacek Wojciechowski wystylizowany jest trochę na Jima Morrisona (czarne, skórzane spodnie, kowbojskie



„Fagot” (Jacek Wojciechowski) umie śpiewać, dobrze wygląda i budzi sympatię

buty, skórzana kurtka). Dobrze wygląda (jak idol nastolatek), umie śpiewać i budzi sympatię, dzięki czemu można przejąć się jego trudnym losem. Akcja rozpoczyna się w latach 80. Zespół tłucze się po trasach koncertowych. Występy, wóda, trawka, nędzne hotele, dziewczyny. Nasz bohater poznaje Ewę (Katarzyna Zielińska), zakochuje się w niej, ale życie rockmana i alkohol wysysają go coraz bardziej. Do przerwy oglądaliśmy powolne staczenie się „Fagota”.

I ta część spektaklu jest lepsza, nie tylko dlatego, że upadek zwykle bywa malowniczy. Jest bardziej zwarta, mówi też trochę prawdy o epoce, w której eksplodował polski rock – prymitywny może, ale będący prawdziwą odpowiedzią na potrzeby młodych ludzi. Scenki z ubożego życia trasowo-koncertowego gwiazd – wygłupy pod garnizonem w Legnicy, balanga z cenzorem (Stanisław Berny) i jego ambitną asystentką Wiktoria (Katarzyna Radaszyńska, aktorka o dużej energii i sile komicznej) – są i śmieszne, i prawdziwe, i żałosne.

Profilaktyka

Część druga rozpoczyna się obrazem ostatecznego upadku „Fagota”. Odszedł z zespołu, znalazł się wśród bezdomnych na ulicy. Pojawia się ksiądz Adam (drewniano Piotr Piecha), namawia go na karczę. I tak rozpoczyna się powolne (i nie bez przeszkód) zmartwychwstanie nasze-

go bohatera. Spektakl kończy się triumfalnym koncertem-powrotem zespołu wraz z wyleczonym frontmanem, któremu towarzyszą Ewa i synek. Koncert dedykowany jest przyjacielowi „Fagota” Miśkowi (ciepły i naturalny Jacek Joniec), który choć nie opuścił zespołu i nie poszedł na ulicę, zmarł, bo „zapili esperal”.

Jako musical spektakl kuleje. Z powodu wspomnianej nierównowagi muzycznej, ale i z powodu niepotrzebnych ozdóbek – wstawek baletowych kłócących się z rodzajem muzyki, a dodających przedstawieniu telewizyjnego blichtru. Dużo jest też dymów; dym rzadko bywa w teatrze niezbędny, częściej maskuje bezradność reżysera. Tutaj niezbędny nie był.

„Obudź się (Minnesota blues)” ma być czymś więcej niż musicalem. Ma w atrakcyjnej formie przestrzegać przed alkoholizmem. Pedagogiczne treści podawane są jednak zbyt natrętnie i wprost – śpiewany i tańczony seans terapeutyczny wygląda dość humorystycznie, ksiądz Adam jest postacią nieznośnie pozytywną i nieciekawą. Ale może jakiś alkoholik zobaczy w tym przedstawieniu siebie, kto to wie?

Teatr Ludowy. „Obudź się (Minnesota blues)”, libretto – Arkadiusz Jakubik, muzyka, teksty piosenek – Krzysztof Jaryczewski, reżyseria – Jerzy Fedorowicz, scenografia – Elżbieta Krywsza, choreografia – Monika Myśliwiec, premiera 14 grudnia 2002 r.

Muzyczny oddział z narkotykami

Bezpłatne zaproszenia na musical

„Obudź się, czyli Minnesota blues” to musical rockowy, opowiadający historię życia dwojga młodych ludzi, na drodze których pojawiły się narkotyki, alkohol i leki psychotropowe. Ich losy połączyło niszczące uzależnienie i postępujący proces samodestrukcji. Dyrekcja Teatru Ludowego od wielu lat oferuje młodzieży spektakle poruszające problemy, z którymi styka się ona na co dzień. *– Jesteśmy przekonani, że spektakl ten i pokazana w nim historia o tej trudnej chorobie i uwikłanych w niej ludziach, najgłębiej i najskuteczniej trafi do serc odbiorców* – mówi reżyser przedstawienia i dyrektor teatru Jerzy Fedorowicz.

Libretto napisał Arkadiusz Jakubiec, zaś autorem muzyki i tekstów piosenek jest Krzysztof Jaryczewski, a połowa z nich to kultowe nagrania zespołu Oddział Zamknięty, takie jak: „Prywatka”, „Ich marzenia”, „Jestem zły” czy „Obudź się”.

Spektakl – dzisiaj o godz. 11 i 18 na Dużej Scenie Teatru Ludowego. Bilety w cenie – 5 zł.

Dla Czytelników, którzy zadzwonią do nas o godz. 12 (tel. 61-99-262), mamy 10 podwójnych zaproszeń na wieczór. (JOC)

Gazeta Krakowska+ Echo Krakowa

KRAKÓW

DZ. Nr	14	17-01-2003
--------	----	------------



„Obudź się” (Minnesota blues) opowiada historię życia dwóch młodych ludzi, na drodze, których pojawiły się narkotyki, alkohol i leki psychotropowe. Ich losy połączyła nie pasja twórcza, lecz niszcząca moc uzależnienia i postępujący proces samodestrukcji. Połowa piosenek, które będzie można usłyszeć, to kultowe nagrania Oddziału Zamkniętego takie jak: „Prywatka”, „Ten wasz świat”, „Ich marzenia”, „Andzia”, „Jestem zły” czy „Obudź się”. Występują: Jacek Wojciechowski, Katarzyna Zielińska, Katarzyna Raduszyńska, Barbara Szalapak, Piotr Beluch, Stanisław Berny, Krzysztof Górecki, Jacek Joniec, Jan Nosal, Piotr Piecha, Jarosław Szvec oraz zespół Roberta Lubery „NIE-BO” i Balet Krakowskiej Akademii Tańca. Muzyka, teksty piosenek, libretto: Krzysztof Jaryczewski, Arkadiusz Jakubik. Wykorzystano także piosenki zespołu „Oddział Zamknięty”. Reżyseria: Jerzy Fedorowicz, scenografia i kostiumy: Elżbieta Krywsza. Choreografia: Monika Myśliwiec. Dla naszych Czytelników 10 podwójnych zaproszeń. (kach)

Dziś – Duża Scena, osiedle Teatralne 34, godz. 18

Musical rockowy w Teatrze Ludowym

Obudź się, póki czas

Najtrudniej jest przyznać: jestem alkoholikiem. Wymówić głośno te dwa słowa, to uświadomić sobie, że jest się chorym. Alkoholikowi słowa te nie przechodzą przez gardło — owszem, trochę piję, ale przecież nie jestem chory; piję bo chcę, a nie bo muszę, zawsze mogę przestać. Wypowiedzieć głośno formułę „jestem alkoholikiem”, to zacząć życie od nowa. Alkoholikiem i narkomanem pozostanie się już, mimo całkowitej abstynencji, na zawsze.

Ale można żyć godnie, czy to, bez wspomagania. Marek (Jacek Wojciechowski) w końcu powie: jestem alkoholikiem. Misiak (Jacek Joniec) nie zdąży. Marek ułoży się z życiem na nowo. Dostrzeże wreszcie pełną poświęcenia miłość Ewy (Katarzyna Zielińska), zrozumie, jak wielką radością jest ich dziecko — wytrzeźwieje. Misiak zapije esperal — odejdzie. To dwie postawy wobec uzależnień. Czynna i bierna. Trudna i łatwa. Dająca szansę i rodząca beznadziejność. Obydwie pokazuje musical „Obudź się — Minnesota Blues” w reżyserii Jerzego Fedorowicza. I choć jego akcja dzieje się w środowisku polskich rockmenów z początku lat 80., i choć oparta jest na autentycznych doświadczeniach lidera Oddziału Zamkniętego Krzysztofa Jaryczewskiego — autora tekstów i muzyki piosenek, historia ta mogła i może się zdarzyć w każdej grupie, niezależnie od tzw. statusu społecznego. I można ją traktować tyleż jako zapis pogłębiającego się nałogu, ile jako



Marek (Jacek Wojciechowski) zrozumiał wreszcie, że może go uleczyć tylko miłość Ewy (Katarzyna Zielińska).

zwyczajną, ludzką opowieść o naszych słabościach i walce z nimi. A nade wszystko, jako to opowieść o miłości, potrafiącej przewyciężyć wszystkie przeciwieństwa i przynieść ocalenie.

Miłośnicy poważnych musicali mogą kręcić nosem, że nie ma tu wielkiego, Broadway'owskiego dekoru z laserami i innymi bajerami, że aktorzy nie zawsze śpiewają pięknie i czysto, że balet Krakowskiej Akademii Tańca, to nie jest jeszcze taneczny parnas, a jego choreografia nie wykracza poza średnią krajową. Wszelako nie to jest najważniejsze.

Najważniejsze jest uświadomienie młodemu widzowi, że niebezpieczeństwa, które gotuje mu świat mogą zaprowa-

dzić do nikąd. I tylko od nas zależy, czy stawimy im czoła, czy ulegniemy. Zaś grana na żywo muzyka, w wykonaniu zespołu Roberta Lubery „NIE-BO”, niemal wiernie oddająca aranżę i klimat piosenek Oddziału Zamkniętego, prosta, ascetyczna wręcz inscenizacja oraz sugestywne aktorstwo, tworzą kody, które młodzież z łatwością odczyta i w świat ten wejdzie. Oby z tej terapii przez sztukę wyszła zwycięsko.

Magda HUZARSKA

„Obudź się - Minnesota Blues”
libretto: Arkadiusz Jakubik
reżyseria: Jerzy Fedorowicz
scenografia i kostiumy:
Elżbieta Krywsza,
muzyka i teksty piosenek:
Krzysztof Jaryczewski
i Oddział Zamknięty